



Wybrane

Rodzicielski przykład

Rodzice powinni swym dzieciom dostarczać rozumnego przykładu i nauki, czyli tak słowem, jak i przykładem powinni im wykazać, że swój przywilej służenia Panu nawet aż do śmierci cenią nader wysoko. Dzieci ich powinny być pouczane co tydzień lub gdy możliwe co dzień odnośnie różnych zarysów Prawdy, aby mogły je sobie przyswoić jak najwięcej. Bogu tylko wiadomo, czy dziecko w młodym wieku i nie posiadające zupełnie dojrzałego umysłu i serca może lub nie może poświęcić się Bogu w sposób Jemu przyjemny. Rodzice więc powinni uczynić wszystko, co tylko w tym względzie najlepszego wiedzą, a rezultaty swych wysiłków pozostawić Panu, godząc się w zupełności na decyzję, jaką On względem ich dzieci wyda i jaki dział im wyznaczy, bądź na duchowym poziomie, bądź na ziemskim.

W.T. 1911-181

Wskreszenie starej woli

Jakie to są wpływy, które mogą starą wolę wskrzesić? Są to zabiegi o rzeczy cielesne. Jeśli będziemy żyli według ciała, to jako nowe stworzenie pomrzemy (Rzym. 8:13). Gdy pozwalamy, aby cielesne pożądliwości, których się raz wyrzekliśmy, stały się ponownie wpływem rządzącym i kontrolującym nasz umysł, to dowodzi, że na nowo poddajemy się naszej starej woli. Tak więc z chwilą, kiedy staramy się czynić wolę naszego ciała raczej aniżeli wolę Bożą – kiedy staramy się o rzeczy ziemskie zamiast o rzeczy niebieskie, wówczas nowy umysł zamiera, a stary umysł, czyli wola powraca do życia.

W.T. 1911-169

Zły przykład przyczyną wtórej śmierci

Nasuwa się pytanie: W jaki sposób przykład jednego brata mógłby podzielać na drugiego na tyle, aby ten mógł pójść na wtórą śmierć?

Na to odpowiadamy: Jeśliby zły przykład doprowadził drugiego do pogwałcenia jego sumienia, to mógłby on wstąpić na złą drogę, która z czasem mogłaby go całkiem odwieść od sprawiedliwości. Początkiem tego mogłaby być sprawa mało znaczna, lecz stopniowo taki może dojść do wielkich grzechów. Przeto powinniśmy

zwracać baczną uwagę, aby nasze słowa, nasze postępowanie było przykładem dla drugich, mogło ich wzmacniać i ich czynić czulszymi. Powinniśmy starać się, o ile to tylko możliwe, dopomagać drugim do dobrogo, a nigdy do złego.

Apostoł mówi, że nasza wolność może czasem stać się obrażeniem dla słabych. „Jeśliby kto ujrzał cię, który masz umiejętność w bałwochwalni siedzącego, a zażalenie onego, który jest mdły, nie będzie pobudzone ku jedzeniu rzeczy bałwanom ofiarowanych” (1 Kor. 8:10). Tak więc my nieraz możemy wywierać gorszący wpływ, nawet wtenczas, gdy według naszego sumienia nic złego nie czynimy ani złego zamiaru nie mamy. Wiedząc także, iż językiem naszym możemy przeklinać ludzi i wielbić Boga, jak baczniymi powinniśmy być, aby wypowiadać słowa tylko pomocne i budujące dla drugich, a nie gorszące i szkodliwe.

W.T. 1911-169

W szkole Chrystusowej

Ktokolwiek znajduje się w szkole Chrystusowej, znajduje się tam po to, aby się uczyć zasad sprawiedliwości, miłości i aby takowe praktykować. Jest to dzieło całego życia. W tym względzie możemy czynić postępy każdodziennie. Nie powinniśmy czekać na Pana, aby nas karał i ćwiczył, lecz powinniśmy mieć tak wielkie pragnienie czynienia woli Bożej, iż będziemy jej dociekać w naszych myślach. Powinniśmy postępować uważnie i rozważać wszystko, co czynimy, czym zajmujemy nasz umysł. Nie powinniśmy pozwolić myślom bujać gdzieś po świecie lub po rzeczach pustych. Ludzie, którzy to czynią, nie trzymają samych siebie w odpowiednich karbach. Wola powinna dominować nad całym postępowaniem człowieka.

W.T. 1911-165

Cnota

Cnota, czyli męstwo – Czy staram się wieść życie cnotliwe jako przystoi dla dziecka Bożego, poświęcone Bogu? Aby być żywą ofiarą, znaczy wiele więcej aniżeli wstrzymywanie się jedynie od złego. Znaczy wieść życie zacne i wierne uczynionemu przymierz, którego dobrowolne gwałcenie równałoby się krzywo-przysięstwu. Jest to męstwo, moc charakteru w



sprawiedliwości. Jest to uprawianie w sobie prawości we wszelkich naszych stosunkach tak z Bogiem, jak i z naszymi bliźnimi, gdzie skrupulatna uczciwość, sprawiedliwość i prawda powinny być naszymi ustalonymi zasadami.

W.T. 1911-134

Braterska miłość

Braterska miłość – Czy miłość braterska cechuje wszelkie moje czyny? Czy ona pobudza mnie do odpowiedniego uwzględnienia odziedziczonych słabości i nieprzyjaznych okoliczności drugich? Czy dla dopomożenia drugim w ich słabościach odnoszę się do nich z cierpliwością i pomocą, nawet kosztem moich własnych korzyści, gdy zachodzi tego potrzeba lub konieczność?

Przy szczerym egzaminowaniu siebie, gdy spostrzegam w sobie wady charakteru, czy przyjmuję z zadowoleniem i wdzięcznością braterskie napominanie? Czy znoszę pokornie strofowanie drugiego, będąc zdecydowanym pokonać przy pomocy Bożej wszelkie wady w sobie i nie być zgorszeniem dla drugich, ale raczej zbudowaniem, choćby mnie miało to kosztować nawet moje życie; będąc także zdecydowanym nie ulegać więcej starym upodobaniom, lecz zabrać się do czynnej służby Bożej wraz z tymi, w których służbie powinienem współdziałać a nie być ich ciężarem?

W.T. 1911-134

Co mamy miłować, a czego mamy nienawidzić?

Jak świętobliwość i grzech są sobie przeciwne, tak nasze uczucia muszą się objawiać w formie miłości do świętobliwości, a nienawiścią do grzechu. Gdy w kimś stygnie zamiłowanie do sprawiedliwości, w takim stosunku zmniejszać się będzie obrzydzenie do grzechu. Rozwijamy przeto w sobie nienawiść do grzechu, samolubstwa, nieczystości i wszelkiego zła, abyśmy mogli o tyle łatwiej wyrabiać w sercach naszych owe piękne owoce ducha św.

W.T. 1911-381

Boska potęga i Jego zamiary

Przy pomocy silnych teleskopów dowiadujemy się, iż liczne słońca rozsiane na firmamencie niebieskim mają każde swój system planetarny. Jeżeli Bóg uczynił naszą

ziemię planetą zamieszkałą, to jest rzeczą zupełnie logiczną przypuszczać, że i wszystkie inne planety we wszechświecie będą zamieszkałe i że Chrystus będzie wraz z Ojcem wykonawcą tego cudownego dzieła. Potęga niebieskiego Ojca jest nieograniczona, na ile my to możemy wyrozumieć. Gdy pomyślimy o tych milionach słońc i systemów planetarnych, których ludzki umysł ogarnąć nie zdoła – i gdy przy tym rozumiemy, że Bóg dał Chrystusowi stanowisko z władzą nieograniczoną, a „małżonkę” Jego wywyższy na równi z jej Panem, to logicznym jest wnosić, że dzieło Chrystusa i Kościoła będzie nieograniczone i że pewna chwalebna praca dla stworzeń jeszcze teraz nieistniejących będzie pracą całej wieczności. Po prostu podziw i zdumienie nas ogarnia, gdy o tym rozważamy! Podziwiamy tę wielką dobroć Bożą, jaką okazał nam – tym kilku wiernym, którzy swoje powołanie i wybranie mocnym uczynią – gdy nas podniósł z naszego niskiego stanu do przyszłej chwały tak wielkiej i niepojętej!

W.T. 1912-61

Skłonności do forsowania swoich myśli

Różne doktryny mogą być wyciągane z Pisma Św., lecz gdy zaczniemy rozumować o rzeczach, jakie tam nie są zapisane, zachodzi niebezpieczeństwo sporu. Ten, co w dyskusji trzyma się najbliższej Słowa Bożego, tym samym nie tylko czyni dobrze sobie, ale będzie także zdolnym uniknąć sporów powodowanych przez drugich braci i ich filozofowanie.

Trudność zdaje się leżeć w tym, że w sprawach takich istnieje skłonność forsowania swoich myśli z pragnieniem, aby wszyscy się z nami zgadzali, podczas gdy właściwą rzeczą by było kontentować się tym, że dano nam przywilej przedstawić myśl naszą drugim i na tym sprawę pozostawić.

Każdemu bratu przysługuje prawo mieć swoją własną opinię. Nie mamy prawa stawiać naszych poglądów za wzór dla drugich.

W.T. 1912-100

Upojenie duchem światowym

Należy zauważyć, że grzechy wspomniane w wierszu 13 (Rzym. 13:13) – biesiady, pijaństwa, wszeteczeństwa, rozpusta, poswarki i zazdrości są wynikiem upojenia się duchem tego świata. Lekkomysłne postępowanie w sprawach cielesnych i brak powściągliwości w przywilejach małżeńskich idą zwykle w parze z niewłaściwym duchem w Kościele, czyli że osoby takie



objawiają w zgromadzeniu ducha swarliwości, niezgody, samowoli i nie poddają się Boskiemu Słowu i opatrności, lecz powodują się zazdrością i zawiścią, zabiegając o swe własne lub osób drugich wywyższenie w zborze.

W.T. 1912-287

Troska o ciało

Ktokolwiek rozumie, że jako syn Boży i naśladowca Chrystusa on ma być reprezentantem Bożym, nie będzie miał czasu na dogadzanie swojemu ciału i pieszczenie go, ani że troska o ciało ma być jego na-

jprzedniejszą myślą, bo on musi sprawować sprawy Ojca Niebieskiego! Musi być użytecznym przedstawicielem Bożym.

Nowy zmysł nie doradza zaniedbania śmiertelnego ciała, lecz nie doradza także, aby się o nie zbyt troszczyć, ale tylko tyle ile potrzeba na utrzymanie odpowiedniej energii, która by mogła być zużyta ku chwale Bożej.

W.T. 1912-319

Watch Tower
R-
„Straż”